

## K. Buchala

---

"Adwokat z urzędu w postępowaniu sądowym", Zdzisław Czeszejko-Sochacki, Zdzisław Krzemiński, Warszawa 1975 : [recenzja]

---

Palestra 20/11(227), 64-66

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z klientami, którzy szukają u nich nie fachowej pomocy i porady, lecz sposobu „dojścia” do sędziowskiego sumienia. Nie trzeba chyba udowadniać, że zjawisko to łączy się ściśle z niskim poziomem kultury prawnej niektórych kręgów społeczeństwa.

Adwokatura, jak również sam wymiar sprawiedliwości, potrzebują zatem dobrze rozumianej propagandy, która by w przystępny sposób odsłoniła złożony charakter procesu stosowania prawa i tym samym — niejako automatycznie — wyeksponowała rolę adwokata. Ukazanie sylwetki adwokata-obrońcy czy adwokata-pełnomocnika w rzeczywistym świetle przyczyni się do usunięcia różnych fałszywych mitów i niedomówień związanych z tym zawodem. Pamiętać bowiem należy o tym, że wszelkie plotki, które godzą w adwokaturę, godzą również w dobre imię socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. W ten sposób zdoła się zarazem zainteresować poważnie społeczeństwo, w wyższym niż dotychczas stopniu, sprawami adwokatury. Zadaniem adwokatów na dziś jest przekonywać o tym, że utrzymanie możliwie najwyższej pozycji adwokata wśród organów socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości leży w interesie samego społeczeństwa. Każdy bez wyjątku obywatel może się bowiem stać zwykłą procesową stroną i w jego interesie będzie wówczas także, aby obok niego stanął adwokat-gorliwy obrońca praworządności, a nie adwokat-postać bliżej nieokreślona. Jeżeli adwokatura zdoła przekonać o tym społeczeństwo, to jej dalszy rozwój będzie zapewniony.

Funkcje upowszechniania roli adwokata mogłyby spełniać prasa i inne środki masowego przekazu przez zachowanie odpowiedniego poziomu reportażu sądowych, naświetlających w sposób możliwie szczegółowy i zarazem przystępny podstawowe przynajmniej zagadnienia prawne związane z konkretną sprawą. Styl napotykanym w prasie codziennej publikacji świadczy o tym, że „produkuja” je nieraz ludzie z prawem mało obeznani. Wynika stąd lakoniczność informacji nie sprzyjająca podnoszeniu kultury prawnej społeczeństwa. Sądzić w związku z tym należy, że na tym polu wiele mogłaby zdziałać adwokatura, sięgając do olbrzymich rezerw drzemiących w ludziach, którzy choć odsunięci od zawodu, nadal pragną być aktywni. Chodzi tu mianowicie o adwokatów emerytów, wytrawnych znawców prawa a przy tym ludzi, którym nieobca jest sztuka pisania. Oni właśnie, mimo iż może brakuje im już sił, aby samym uczestniczyć w procesach, mogliby być ich doskonałymi komentatorami.

Ten mariaż adwokatury i prasy mógłby przynieść pożytek nie tylko adwokatów, ale również całemu społeczeństwu.

## **RECENZJE**

### 1.

Zdzisław Czeszejko-Sochacki i Zdzisław Krzemiński: *Adwokat z urzędu w postępowaniu sądowym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975.

Recenzowana praca dotyczy zespołu zagadnień, związanych z następstwem adwokackim z urzędu, o dużej randze praktycznej nie tylko dla wykonują-

cych zawód adwokatów, ale również dla całego wymiaru sprawiedliwości oraz innych osób zainteresowanych tego rodzaju zastępstwem. Praca ta nie

jest też pozbawiona znaczenia teoretycznego, podejmuje bowiem szereg problemów spornych w literaturze procesu cywilnego i karnego oraz w zakresie prawa o adwokaturze. Niewątpliwie jednak przeważają w niej problemy natury praktycznej. Takie zresztą było założenie jej autorów, którzy postawili sobie przede wszystkim za cel podjęcie i rozwiązanie wszystkich nasuwających się w praktyce wymiaru sprawiedliwości problemów związanych z zastępstwem adwokackim z urzędu. Już na samym wstępie stwierdzić wypada, że zamiar ten został uwieńczony powodzeniem.

Praca składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy jest poświęcony problematyce zawodowej adwokatury związanej z zadaniami adwokatury w PRL oraz zasadzie powszechnej dostępności adwokackiej pomocy prawnej. Dział ten stanowi też obszernie ogólne wprowadzenie do szczegółowych zagadnień zastępstwa z urzędu w procesach cywilnym i karnym — o charakterze teoretycznym i politycznym. Akcentuje on należycie zadania adwokatury od strony — jeżeli można to tak określić — jednostki, która jest rzeczywistym czy potencjalnym odbiorcą usług adwokackich w systemie porządku prawnego. Natomiast może nieco za skromnie akcentuje ten dział funkcje adwokatury w systemie obowiązującego prawa i praktyki wymiaru sprawiedliwości jako jednego z ważnych współczynników praworządności i wychowawczego oddziaływania socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości, a więc społeczno-polityczne funkcje adwokatury.

Dział drugi zawiera szczegółową analizę problemów wykładni przepisów związanych z ustanowieniem adwokata z urzędu w postępowaniu cywilnym, z zakresem podmiotów, które mogą być ustanowione pełnomocnikami z urzędu, z uprawnieniami i obowiązkami adwokata z urzędu oraz z wygaśnięciem

pełnomocnictwa z urzędu. Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcono w tej analizie spornemu w polskiej i obcej literaturze zagadnieniu, czy powołanie adwokata z urzędu jest jednoznaczne z udzieleniem mu pełnomocnictwa procesowego. Autorzy są zdania, że takie powołanie jest jednoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego (tak jak to ujmuje art. 118 k.p.c.), należy tylko odróżniać ustanowienie adwokata z urzędu od wyznaczenia konkretnego adwokata do zastępstwa w procesie. Druga kwestia, stosunkowo szeroko potraktowana, to podmioty, które mogą być adwokatami z urzędu, a w szczególności kwestia zakresu zastępstwa przez aplikantów adwokackich. Autorzy po przedstawieniu regulacji prawnych tej sprawy w innych krajach opowiadają się za poglądem, że powinni nimi być tylko adwokaci, a to z racji konieczności zapewnienia fachowej pomocy prawnej, natomiast jeśli chodzi o aplikantów, to są zdania, że aplikant może wystąpić jedynie jako substytut adwokata z urzędu.

Autorzy podejmują poza tym w tym dziale bardzo wiele spornych kwestii, rozwiązując je zgodnie z obowiązującym prawem, znakomitym wyczuciem sytuacji procesowych oraz potrzeb zapewnienia pomocy prawnej. Pewne wątpliwości może budzić tylko kwestia, czy rzeczywiście strona ma obowiązek czynienia oszczędności kosztem ograniczania w zaspokajaniu bieżących potrzeb i zakresie utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny w celu zgromadzenia pieniędzy na koszty zastępstwa oraz czy zawinione ubóstwo „musi być traktowane jako upozorowane” (s. 34), zwłaszcza gdy dana osoba nie podejmuje pracy, albowiem pracy zgodnej z zawodem lub umiejętnościami nie może otrzymać. Druga z takich mocno wątpliwych kwestii dotyczy problemu, czy adwokat może odmówić wniesienia środka prawnego wtedy, gdy nie widzi podstaw do jego wnie-

sienia. W szczególności — czy wystarczy wówczas zawiadomić o tym stronie, która wprawdzie może się zwrócić o wyznaczenie innego adwokata, ale z tego uprawnienia korzystać nie musi? Zresztą również nowy adwokat może być identycznego zdania, co wcale nie jest sytuacją tylko teoretyczną, jak to twierdzą autorzy. Prawdą jest, że adwokat nie może być zmuszony do wniesienia środka odwoławczego, ale jednocześnie prawdą jest także, że bezpodstawną odmową złożenia takiego środka stanowi podstawę odpowiedzialności dyscyplinarnej. Jakie jest zatem rozwiązanie tej sytuacji? Autorzy, niestety, nie wskazują go wprost. Jest faktem oczywistym, że adwokat odmawiający wniesienia środka podejmuje ryzyko odpowiedzialności dyscyplinarnej. Czy zatem nie należy zmniejszyć to jego ryzyko do minimum np. przez sformułowanie zalecenia, aby adwokat w takiej sytuacji skorzystał z opinii kierownika zespołu lub nawet jakiegos zespołu specjalistów zespołowych?

Dział trzeci poświęcony jest problemom prawnym i faktycznym, jakie powstają na tle zastępstwa adwokackiego z urzędu w procesie karnym. Autorzy stosunkowo najwięcej miejsca poświęcają w tym zakresie historii zastępstwa z urzędu, obowiązkom obrońcy z urzędu, zakresowi tej obrony oraz sytuacjom konfliktowym, jakie mogą powstać między oskarżonym a jego obrońcą z urzędu na tle sposobu lub taktyki obrony z urzędu, a więc tym wszystkim kwestiom, które są kontrowersyjne. Sporo miejsca poświęca się też aktualnemu nadal problemowi kosztów obrony z urzędu. Autorzy słusznie przykładają olbrzymią wprost wagę do zaufania oskarżonego do obrońcy, którego utrata może prowadzić tylko do jednego wniosku: wypowiedzenia pełnomocnictwa. Piszą jednocześnie, że ta zasada powinna się

odnosić także do obrony z urzędu, co jest niewątpliwie słuszne, tylko że rozwiązanie sytuacji konfliktowej nie może nastąpić w identyczny sposób jak w wypadku obrony z wyboru, wobec czego teza, że obrońca z urzędu powinien działać tylko do czasu przejęcia obrony przez innego adwokata z urzędu lub wyboru, nie ukazuje innych możliwych praktycznie poczynań, których jest przecież kilka. Chodzi tu między innymi o ustanowienie substytutu, co wydaje mi się być najwłaściwszym rozwiązaniem, gdyż prośba o zwolnienie od obowiązków, motywowana konfliktem z klientem na tle sposobu i metod obrony czy — nawet ogólniej — niezgodnością poglądów, utratą zaufania itp., może rzutować ujemnie na interes klienta lub dobrą opinię adwokatury. Zbyt skromnie potraktowano też prawa i obowiązki obrońcy.

Autorzy prezentują znakomitą znajomość zagadnień, którym praca jest poświęcona, i to teoretyczną, i praktyczną, uwzględniają też bardzo obszerną literaturę tematu, głównie co prawda polską, ale częściowo także z zakresu języka niemieckiego, a wyjątkowo i rosyjskiego. Uwzględniają też szeroko orzecznictwo sądowe. Analiza zagadnień praktycznych jest bardzo szczegółowa i wyczerpująca, czasem nawet drobiazgowa. Autorzy dbają przy tym o pewną perspektywę do dawnych ustaw oraz uwzględniają potrzeby nowych rozwiązań.

Język opracowania jest bardzo komunikatywny, bez niepotrzebnych dygresji i rozwlekłości. Jest to więc w sumie bardzo pożyteczna praca świadcząca o tym, że adwokaci mogą i umieją pisać dobre i przydatne w wykonywaniu zawodu książki, nie pozbawione ambicji naukowych.

K. Buchała